

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo

w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży

„Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90.

w Wolnem Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 6,50 belgów, w Holandji 2,50 guldenów nól., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danji 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na piątek, 16-go października 1936 r.

O pomoc zimową dla bezrobotnych

Utworzony został Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Zadaniem tegoż komitetu jest: zabezpieczenie przed nędzą i okropnościami zimy setek tysięcy rodzin bezrobotnych.

Ażebym to zadanie spełnić musi komitet zgromadzić co najmniej 20 milionów złotych w gotówce i naturaliach. Bo, jak donoszą półoficjalnie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych przekroczy w zimie pół miliona. Nie wszyscy jednak spośród nich przepracowali wymagane ustawą 108 dni. Z ustawowego zabezpieczenia na wypadek bezrobocia korzystać będzie zaledwie 1/5 ogółu zarejestrowanych bezrobotnych. Pozostaje więc około 400 tys. bezrobotnych, którym z pomocą przyjsić będzie musiała ofiarność społeczna, gdyż kredyty Funduszu Pracy nie wystarczą. Licząc przeciętnie 15 zł. miesięcznie na osobę, w ciągu pięciu miesięcy wyniesie to około 30 miljn. złotych. Wpływy z ofiarności publicznej muszą więc wynieść co najmniej 20 milionów złotych w gotówce i naturaliach.

Akcja więc, jak widzimy, będzie musiała być zabrojona na szeroką skalę. Nikt nie będzie i nie może kwestionować celowości i wagi tej akcji. Godzą się na nią wszyscy. Społeczeństwo polskie bowiem nigdy nie odmawiało ofiar na ten cel. Ofiarność społeczeństwa obserwujemy od kilku lat, boć przecież nie poraz pierwszy w tym właśnie roku społeczeństwo będzie składkowało na bezrobotnych. W szczególności docenia je społeczeństwo katolickie, które co roku w czasie „Tygodni Miłosierdzia“ organizowanych we wszystkich diecezjach przez miejscowe „Caritas“ składa dowód wielkiej ofiarności i wrażliwości na niedolę współbraci. Pomoc zimowa organizowana obecnie przez rząd powinna być zharmonizowana z akcją katolickich instytucji dobroczynnych, które mają za sobą tradycję i doświadczenie w walce z nędzą.

Społeczeństwo jednak zadaje sobie jedno zasadnicze pytanie: jak akcja pomocy zostanie przeprowadzona, czy skutecznie i celowo.

Społeczeństwo bowiem jest wyniszczone długoletnim kryzysem i biedne, tak biedne, jak może żadne inne w Europie. Tym więcej trzeba dbać o to, by jego ofiarność, jego nierzadko od ust odjęty kęs chleba w imię miłości bliźniego, był zużyty jak najbardziej celowo i skutecznie. Zapewnienia dane w

tych względzie przez rząd dotyczą przestrzegania postulatu sprawiedliwości w podziale obowiązków i koordynacji w organizowaniu ofiarności publicznej, co usunęłoby anomalie, polegającą na tym, że dotychczas jedne środowiska i warstwy społeczne uginają się pod brzemieniem skutków bezrobocia, a inne niemal wcale ich nie odczuwają.

Ważne jest stwierdzenie, że struktura organizacyjna Komitetu została tak pomyślana, iż nie potrzebny będzie specjalny aparat administracyjny, co spowoduje, że wszystkie pieniądze i ofiary w naturze dojdą do rąk bezrobotnych.

Odezwa Komitetu do społeczeństwa zwraca uwagę na jeden jeszcze ważny moment: oto pomoc dla bezrobotnych ma być nie odczepnym groszem miłości, nie jałmużną, lecz dowodem spłacanego długu społecznego. Nasz sąsiad zachodni umiał w tym roku na pierwszą wyłożoną listę ofiar zebrać 18 milionów marek a przeszłoroczna

„Winterhilfe“ przyniosła około 400 milionów marek. Ale propaganda musi się liczyć z psychologią mas i uwzględnić momenty natury moralnej, które tu są najistotniejsze: musi budzić wiarę w społeczeństwie, że żądany od niego wysiłek przyczyni się do trwałej poprawy stosunków gospodarczych w kraju, że nie zostanie zmarnowany.

Jeżeli chodzi o całość akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, to sądząc wedle nastrojów społeczeństwa, to ma ona zapewnione powodzenie. Jednak ku temu potrzebny jest pewien umiar, konieczny jest jeden warunek: Nie może znaleźć się w Polsce nikt, któryby chciał z hasła charytatywnego ukuć hasło polityczne. A oto przecież w dzisiejszej Polsce nie trudno. Wielu przecież mamy głupców w Polsce, którzy fałszywie pojmują i tłumaczą różne przejawy społeczne i objawy uczuć społeczeństwa do pewnych zagadnień.

Rada i Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyły obrady

Obrady Rady i pełnego zgromadzenia Ligi toczące się w Genewie, zostały zakończone. Na ostatnim pełnym zgromadzeniu Ligi przyjęciu kilku rezolucyj pomniejszej wagi, przyjęto rezolucję komisji gospodarczej w których zawarte są wskazania mające na celu ożywienie międzynarodowej wymiany towarów, oraz rezolucję polską dotyczącą konieczności zniesienia ograniczeń emigracyjnych.

Przewodniczący zgromadzenia Ligi minister spraw zagranicznych Argentyny, Saavedra Lamas, przemawiając na zakończenie obrad oświadczył m. in., że — musimy się starać, aby znikły przeszkody, stawiane wymianie międzynarodowej towarów. Nie możemy rów-

nież pozwolić, aby istniały przeszkody w ruchach emigracyjnych ludzi między poszczególnymi kontynentami. Jeżeli chcemy przywrócić równowagę gospodarczą w świecie, to musimy również znieść barjery ograniczeń emigracyjnych.

Następnie odbyło się posiedzenie komitetu 28 państw utworzonego dla zbadania sprawy reformy polityki czyli umowy na podstawie której utworzona została Liga Narodów. Termin zebrania się tego komitetu wyznaczono na dzień 7. grudnia br.

Pozatem Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać na obrady jeszcze przed końcem bieżącego roku Prezydium Konferencji Rozbrojeniowej.

Straszliwa katastrofa samochodowa

W poniedziałek dnia 12 bm. w godzinach popołudniowych na przedmieściu Brześcia nad Bugiem uległ katastrofie samochód, w którym znajdowali się wicewojewoda poleski Radwański, dyrektor departamentu drogowego Ministerstwa Komunikacji Siła-Nowicki, inż. Tryliński oraz szofer

Ministerstwa Komunikacji. Przy mijaniu furmanki samochód najechał na drzewo i uległ rozbiciu. Dyr. Siła-Nowicki i szofer zostali zabici. Wicewojewoda Radwański uległ szokowi nerwowemu. Ranni przewiezieni zostali do szpitala miejskiego, a zabici do kostnicy.

Przed dalszą dewaluacją walut zagranicznych

W kołach finansowych świata krąży wersja, że w ślad za dewaluacją franka francuskiego, franka szwajcarskiego, florena holenderskiego, lira włoskiego, korony czechosłowackiej i lata lotewskiego, mają ulec zdewaluowaniu dolar i funt angielski oraz marka niemiecka.

Francuskie pismo „Agencja Ekonomiczna i Finansowa“ podaje jakoby rząd polski zamierzał również przystąpić do międzynarodowego układu walutowego jednak bez przeprowadzenia dewaluacji złotego!

Włoskie zbrojenia na morzu

Według stanu z dnia 1 stycznia 1936, znajdowały się w tym dniu w budowie na stocznich włoskich 2 wielkie okręty linjowe, 2 krążowniki mniejsze, 4 knotrtorpedowce, 18 torpedowców i 16 łodzi podwodnych. Z ilości 16 łodzi podwodnych — dziesięć jest już na wykończeniu.

Poza tem w budowie znajduje się 4 kanonierki o wyporności 800 ton każda i około 20 motorowych kutrów torpedowych.

Ujemny bilans handlowy we wrześniu

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu wrześniu br. przywieźliśmy do kraju 289,262 tonn towarów wartości 97,057 tysięcy zł., zaś wywieźliśmy 1,187,431 tonn towarów wartości 89,319 tysięcy zł. Ujemne saldo bilansu handlowego w miesiącu wrześniu wynosi zatem 7,718 tysięcy złotych.

Komisarz Lester wrócił do Gdańska

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester wrócił do Gdańska i objął urzędowanie.

Wykrycie drukarni nielegalnej sztafety

Warszawski urząd śledczy wykrył drukarnię „Sztafety“, nielegalnego wydawnictwa b. Obozu Narodowo-Radykalnego.

W podziemiach pewnego lokalu handlowego w śródmieściu Warszawy znaleziono kompletną maszynę drukarską, kaszty z czcionkami oraz paczki dopiero co wydrukowanego numeru „Sztafety“.

Policja aresztowała 8 działaczy b. O.N.R. oraz ustaliła skład komitetu redakcyjnego „Sztafety“.

Powstańcy atakują na wszystkich frontach

Z głównej kwatery wojsk powstańczych donoszą, że na froncie w Asturii i pod Bilbao oraz na odcinku madryckim pod Avila toczyły się zacięte walki. Wojska rządowe podejmowały kilkakrotnie ataki na Oviedo, które jednak zostały odparte. Ożywiona działalność bojowa zanotowano również na froncie pod Huesca. W walkach tych wojska rządowe straciły kilkaset zabitych. Na południe od Madrytu w okolicy Aranjuez wojska rządowe pracują gorączkowo nad umocnieniem tego odcinka. Na front pod Aranjuez ściągnięto z Madrytu znaczne posiłki wojskowe.

Na froncie Cordoby ofensywa rozwija się pomyślnie. Na odcinku Sierra Morena oddziały powstańcze zajęły miejscowości: Villaharta i Espiel na południe od Belmsz.

SYTUACJA W MADRYCIE

Według wiadomości z Madrytu przed ministerstwem poczty odbyły się wrogie manifestacje rodzin czerwonych milicjantów, które nie otrzy-

Wyrok w procesie o zajęcia w Krasnymstawie

Jak to już podawaliśmy przed sądem okręgowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie, toczył się proces przeciwko 37 oskarżonym o zajęcia w Krasnymstawie, które wydarzyły się w dniu 15 czerwca br. Na rozprawę powołano 131 świadków.

Przebieg tych zajęć był następujący: Przy robotach publicznych w Krasnymstawie zatrudnionych było ponad 100 t. zw. sezonowych robotników. W dniu 15 czerwca rb. robotnicy ci wysłali delegację do starosty powiatowego Kocupera z żądaniem podwyższenia stawek, zagwarantowania pracy na okres 6 miesięcy i zwolnienia bezrobotnych zamiejscowych. Delegaci zostali aresztowani, po czym pod starostwo udał się tłum robotników, którzy obzuczali gmach starostwa kamieniami. Siły policji krasnostawskiej okazały się za słabe, wobec tego przybyły posiłki z Lublina. Rezultatem zajść było 7 policjantów rannych i jeden z demonstrantów zabity.

W czasie rozprawy sądowej z pośród świadków aresztowano 3 osoby pod zarzutem składania fałszywych zeznań pod przysięgą.

W poniedziałek 12 bm. sąd ogłosił wyrok mocą którego 4-ch oskarżonych skazał na kary po 3 lata więzienia, 3 po dwa i pół lat więzienia, 6 po dwa lata więzienia, 9 na kary od pół do półtora roku więzienia, oraz jednego oskarżonego na 1 rok poprawy.

14 oskarżonych uniewinniono. Zaraz też uniewinnionych uwolniono z aresztu.

Znowu masowe aresztowanie w Rosji sowieckiej

Prasa japońska zamieszcza wiadomości od swych korespondentów o nie bywalej fali aresztowań i teroru na terytorjum sowieckiego Dalekiego Wschodu. W Chabarowsku, Władywostoku i Nikolsko-Usuryjskie liczba aresztowanych sięga 7500 osób.

Wszyscy aresztowani są oskarżeni o przynależność do troekistów. Wśród aresztowanych są tacy wybitni dygnitarze komunistyczni, jak dyrektor transportu morskiego Borkowski, dyrektor komisariatu trustów Piskunow

maladze panuje zupełny chaos i anarchia, daje się odczuwać dotkliwy brak żywności. Utworzono specjalny komitet aprowizacyjny, który rozdziela żywność wśród ludności.

Odezwa do społeczeństwa o pomoc zimową dla bezrobotnych

Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych ogłosił następującą odezwę do społeczeństwa:

„Zbiorowym wysiłkiem rządu i społeczeństwa zebrane środki na walkę z bezrobociem pozwoliły na zatrudnienie w bieżącym roku kilkuset tysięcy bezrobotnych.

W ciągu wiosny, lata i jesieni trwały roboty publiczne, przysparzając społeczeństwu nowe wartości gospodarcze, powstały linie kolejowe, setki kilometrów szos i ulic, meliorowano bagna, regulowano rzeki.

Zatrudnieni przy robotach, zarabiając na życie, pracą swą powiększali bogactwa Rzeczypospolitej.

Nadechodząca zima i wyczerpanie środków pieniężnych nie pozwalają jednak na dalsze prowadzenie robót w tych rozmiarach, i setki tysięcy żywicieli rodzin pozostanie bez pracy i chleba.

Musimy im przyjść z pomocą!

Samozachowawczy instynkt na rodzie wzywa wszystkich obywateli gorącego serca, aby na pomoc bezrobotnym złożyli część swego dochodu lub mienia, nie — odepny grosz litości, lecz dług społeczny.

Z odczucia i zrozumienia potężnego głosu, jakim ów instynkt społeczny woła, powstał

Przed procesem o zajęcia w Wierchosławicach

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie wygotował już akt oskarżenia przeciwko oskarżonym o zajęcia w czasie manifestacji chłopskiej w dniu 15 sierpnia br. w Wierchosławicach.

Oskarżeni są: 1) Panek Wł., Zawada Uszewska, pow. Brzesko, 2) Machoła Stanisław, Łęki Górne pow. Ropezyce, 3) Wodziński Wojciech, Radlna, pow. Tarnów, 4) Etepek Franciszek, Brzozowa, pow. Tarnów, 5) Szczepanik Franciszek, Wola Radłowska, pow. Brzesko, 6) Rzeźnik Kazimierz i 7) Rzeźnik Ignacy, Wierchosławice, powiat Tarnów, 8) Duda Stanisław, Wierchosławice, 9) Hebda Antoni, Dąbrówka Szczepanowska, pow. Tarnów, 10) Banaś Jana, Łopon, pow. Brzesko,

Maladze panuje zupełny chaos i anarchia, daje się odczuwać dotkliwy brak żywności. Utworzono specjalny komitet aprowizacyjny, który rozdziela żywność wśród ludności.

OGÓLNOPOLSKI OBYWATELSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM

obejmujący przedstawicieli tak rozległych warstw społecznych, jak rozległe są jego potrzeby i cele.

Najważniejszym naszym zadaniem będzie skupienie i koordynacja ofiarowanego wysiłku całego społeczeństwa i zapewnienie w ten sposób najbardziej celowego podziału darów. Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnym czynnie.

Chcemy wszcząć ruch, który stanie się pospolitym ruszeniem samopomocy społeczeństwa.

Obywatele! Nakaz chwili brzmi: WSZYSCY BIERZMY UDZIAŁ W POMOCY DLA BEZROBOTNYCH BRACI.

Kto się od niej odgrodzi sobkostwem, opieszałością, czy niechęcią, nosić będzie w swym sumieniu poczucie niespełnionego obowiązku.

Dotychczasowe doświadczenia w akcji zbiorowego wysiłku utwierdzają naszą wiarę w gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz dobra powszechnego.

I tym razem nie może być inaczej.

Warszawa. Zamek Królewski. dnia 9 października 1936 r.“

Kanclerz Schuschnigg dyktatorem Austrii

Po wojnie światowej powstało w Austrii mnóstwo organizacji politycznych. Każda partia polityczna posiada jakby swoje „wojsko“.

W walce z socjalistami kanclerz Dollfuss rozwiązał lewicowe bojówki, zorganizowane na modłę wojskową.

Zostały jednak organizacje prawicowe, o wpływy których rywalizowali stale dwaj ambitni politycy: ks. Rydyger Starheimberg i b. wicekanclerz major Fey.

Ostatnio doszło między nimi do bardzo silnych zatargów, które zamęcały spokój wewnętrzny kraju.

Wzwiązku z wytworzonym napięciem politycznym zebrała się w obecności prezydenta republiki Miklasa rada gabinetowa, która po całonocnych obradach, obfitujących w momenty wysoce dramatyczne, powzięła sensacyjną uchwałę, rozwiązującą wszystkie organizacje polityczne, uformowane w oddziały wojskowe. — Tym samym przestała istnieć Heimwehra.

Równocześnie odbyło się zaprzysiężenie wszystkich członków gabinetu, w tej liczbie byłych członków Heimwehry, którzy zobowiązali się do lojalności wobec osoby kanclerza.

Wobec powyższych wydarzeń kanclerz Schuschnigg stał się dyktatorem Austrii, o ile rząd będzie miał tyle sił i władzy, że Heimwehrę faktycznie zlikwiduje.

Z przemian tych najwięcej cieszy się Berlin. Teraz bowiem, zdaniem Berlina, nie stoi na przeszkodzie do Anschlussu.



Gombös

węgierski prezydent ministrów, bawiący od kilku tygodni w Niemczech na kuracji, zmarł nagle w Monachium.

„Sanacja — to kura zaczarowana w kole swego ciasnego interesu”

„Zielony Sztandar“, organ Str. Ludowego, twierdzi, że hasło „zjednoczenia wysiłków całego społeczeństwa“, podniesione przez gen. Śmigłego-Rydza na zjeździe legionistów, „wisi dotychczas w powietrzu, bo

„między hasłami wysuniętymi przez gen. Śmigłego-Rydza a słowami i działalnością premiera Składkowskiego jest krańcowe przeciwieństwo. Stosunek rządu prem. Składkowskiego do większości społeczeństwa do pozasancyjnych obozów politycznych, to nie treść słów o łańcuchu, przytwierdzonym do Polski, który wszyscy mają ciągnąć, to raczej „strzępy meldunków“.

Dalej „Zielony Sztandar“ pisze, że z hasłem „zjednoczenia wysiłków całego społeczeństwa“

„obnosi się również i czynnik niezupełnie oficjalny — obóz sanacyjny. Obóz ten, jak żaden z obozów politycznych w Polsce (nawet z czasów „rozwielenionego partyjniactwa“) obciążony jest w wysokim stopniu nałogami grupowej wyłączności. By mógł stać się zdolnym do wcielania w czyn hasła o jedności narodowej, musiałby się przed tym poddać egzorcyzmowi, oczyszczającym go z wcielonego weń ducha partyjnego samolubstwa.

Kto chce być orłem lub jaśół jak orzeł, musi pokazać, że parafę wzbije się wysoko ponad swoje gniazdo. Sanacja jest na razie kurą, zaczarowaną w kredowym kole swego ciasnego grupowego interesu. To jest główna przyczyna na niezdolność jej do zjednoczenia całego, czy choćby tylko większości społeczeństwa“.

Skandal radomski przed sądem

W siódmym dniu wielkiego procesu o nadużycia w urzędzie skarbowym w Radomiu zeznania rozpoczął świadek Cielecki, b. kierownik działu wymiarowego w tym urzędzie.

P. Cielecki zeznaje, że po przybyciu w połowie 1934 roku do Radomia stwierdził, że w urzędzie skarbowym panuje nieznośna atmosfera. Naczelnik Krzysztoforski rządził arbitralnie, terroryzując urzędników.

Świadek podziwia talent Krzysztoforskiego, który potrafił maltretowaniem, grubiaństwem zmusić swych podwładnych urzędników, że byli powolnymi jego narzędziami, ślepo wykonując bezprawne zlecenia, stojące w wyraźnej kolizji z kodeksem karnym.

P. Cielecki dość szybko zorientował się, że na terenie II urzędu skarbowego dzieją się nadużycia, które są możliwe skutkiem tego, iż Krzysztoforski faworyzował niektórych urzędników, używając ich do pomocy w nielegalnych machinacjach.

W II urzędzie skarbowym wytworzyły się dwa obozy: blok zaufanych Krzysztoforskiego, bardzo liczny i mała grupka „dzikich”, do których należał prócz świadka p. Cichoszowa i Zambrzycki.

Ta mała grupka pracowników postawiła sobie za zadanie zdemaskowanie nadużycia Krzysztoforskiego.

JAK JANURA „KIWAŁ” LUSTRATORA...

Na skutek akcji „dzikich” przybył do Radomia na lustrację naczelnik Jasielski, który nie wykrył jednak niczego, gdyż Krzysztoforski wspólnie z Janurą „wykiwali” go. Na gwałt sporządzono raporty lustracyjne, które usprawiedliwiły rachunki na podróże służbowe Krzysztoforskiego.

Krzysztoforski zwracał się do p. Cieleckiego, aby przygotował te protokoły, ale ten orientując się, że byłoby to przestępstwem, nie zgodził się.

Wówczas Krzysztoforski zlecił tę czynność Kielskiemu.

Janura z bohaterką miną opowiadał świadkowi, jak to „wykiwał” naczelnika Jasielskiego, że nie ujawnił nadużycia Krzysztoforskiego.

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że sekwestratorzy znajdowali się w fatalnych warunkach. Idzie o to, że praca ich w urzędzie uzależniona była od dobrych stosunków z naczelnikiem urzędu, Krzysztoforskim, a ten za dobrą opinię o sekwestratorze kazał sobie płacić...

W tych warunkach tylko bardzo mocne charaktery mogły zachować równowagę moralną. Słabsze zaś... ulegały demoralizującemu wpływowi i pragnąc zachować posadę dopuszczały się nadużyć, by zaspokoić apetyt swego szefa...

„STARY BUCHNAŁ 25.000 ZŁOTYCH”.

Z kolei zeznaje świadek Franciszek Kasprzyca, naczelnik II wydziału Izby Skarbowej w Kielcach. Świadek opowiada, że z Radomia przybywali do niego często podatnicy ze skargami na naczelnika Krzysztoforskiego, a raz przyjechała Cichoszowa, która na karteczce dała mu spis nadużyć popełnionych przez Krzysztoforskiego.

Następnie zeznawał świadek Jan Król, referent wydziału przemysłowego dla spraw karnych. Świadek zeznał, że do wydziału przychodziły takie fatalne protokoły, że uważał, iż Krzysztoforski jest analfabeta. Niektóre protokoły nasuwały mu również podejrzenia, że są fikcyjne. Dalej świadek opowiada o tajemniczych obiadach wyższych urzędników i Krzysztoforskiego w hotelu Europejskim w Kielcach.

Skolei składa zeznania urzędniczka II. Urzędu Skarb. w Radomiu Piasecka. Piasecka obciąża wszystkich oskarżonych. Rewelacyjnym momentem było oświadczenie, że kiedy przyjechał delegat Izby Skarbowej w Kielcach Chrzanowski, Janura powiedział do niej:

— Wie pani, dlaczego Chrzanowski przyjechał do Urzędu Skarbowego? Bo stary buchnał 25.000. Niech pani nikomu o tym nie mówi.

Świadek Machulec, właściciel gospodarstwa pod Radomiem, zeznaje, że często urządzał przyjęcia w Kielcach dla dygnitarzy skarbowych i Krzysztoforskiego. Za podatki.

Świadek Potkaliński, obywatel Radomia, zeznaje że kilkakrotnie płacił za same przyjęcia i to duże sumy.

Sensacją rozprawy były zeznania b. zastępcy naczelnika I Urzędu Skarbowego w Radomiu Sza-

waryna, którego przyprowadzono do nadużyć, za które skazany został z więzienia w asyście policyjnej. Szawaryn, pełniąc obowiązki zastępcy naczelnika, dopuścił się na półtora roku więzienia. Wydał je on Krzysztoforskiemu jak najłagodniejszą opinię.

W miliony

złotych

idą wygrane

WYPŁACANE W KAŻDEJ LOTERII KLIENTOM POPULARNEJ I SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURY

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11

Główna wygrana 1,000.000 zł.

CIĄNIENIE I. KLASY ROZPOCZYNA SIĘ JUŻ 22 bm.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go października 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonice	27.00—27.50	26.25—26.50	25.75—26.00	26.00—26.50
Zyto	18.75—19.50	18.50—18.75	19.00—19.25	19.00—19.25
Jęczmień	21.25—23.75	20.75—23.00	20.00—21.00	21.25—22.75
Jęczmień brow.	26.50—27.50	24.00—25.00	—	24.00—25.00
Owies	17.50—18.25	17.50—18.00	17.75—18.25	17.00—17.50
Mąka pszen. 65%	39.00—40.00	37.50—38.00	—	—
Mąka żytnia 65%	28.00—29.00	26.50—27.00	27.50—29.50	—
Otręby pszenne	12.50—13.00	12.75—13.50	11.75—12.00	12.00—12.50
Otręby żytnie	12.00—12.50	12.75—13.25	11.75—12.00	12.50—13.00
Rzepak	41.00—42.00	40.00—41.00	42.50—43.00	39.00—41.00
Groch polny	19.00—20.00	—	—	18.00—19.00
Groch Wiktorja	27.00—29.00	20.00—23.00	29.00—31.00	20.00—25.00
Kuchy rzepak.	16.50—17.00	16.75—17.00	16.00—16.75	16.00—16.50
Kuchy lniane	19.50—20.50	20.75—21.00	19.00—20.00	20.00—20.50
Ziemniaki jad.	4.00—4.50	2.40—2.80	3.75—4.00	3.00—3.50
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	1.65—1.90	—	—
Słoma prasow.	—	2.40—2.65	—	2.50—3.00
Siano luźne	—	4.00—4.50	6.50—7.00	3.50—4.50
Siano prasow.	—	4.65—5.15	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.24; Praga 27.36; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 15.48
Wartość dolara: 5.30 — Wartość dramy złota: 5.92



IV.

Zygmunt Szronowski przeszedł bardzo trudną szkołę. Mając lat siedemnaście, w zawierusze wojennej utracił rodziców i został sam, zdany na własne siły.

Co jadł, gdzie mieszkał, jak się urządzał, by nie chodzić nago — nie potrafiłby opowiedzieć. Pracował i uczył się z wściekłością czło-wieka głodnego, żadnego zdobycia wiedzy, a przez nią prawa do życia.

Siedem lat minęło, jak majaczenie w obłożnej chorobie, ale wreszcie — choć bez grosza przy duszy — wyszedł z murów politechniki warszawskiej z dumnie podniesioną głową i dyplomem inżyniera w kieszeni.

Potem przez dwa lata utrzymywał się z dorywczej pracy, często nie mającej nic wspólnego z ciężko zdobytym fachem; kilka razy robił drobne tłumaczenia dla poselstwa japońskiego, gdyż dzięki zbiegowi okoliczności posiadała doskonałą znajomość tego języka, aż nagle któregoś dnia został zaproszony na audjencję do rady poselstwa japońskiego.

Wyszedł prawie nieprzytomny ze szczęścia; podpisał kontrakt na wyjazd i otrzymał okazały czek na kosztą dalekiej podróży.

Pięć lat na obczyźnie. Posadę otrzymał bardzo dobrą, a choć praca była niesłychanie wyczerpująca, miał widoki na świetną przyszłość — zdawałoby się siedział twardo i pewnie na stanowisku naczelnego dyrektora fabryki drutu telegraficznego w Osaka.

Jednak przekonał się, że złotym nie można zbyt ufać. Gdy zupełnie zorganizowana fabryka od jakiegoś czasu zaczęła iść regularnie jak dobry zegar, z uprzejmym uśmiechem dano mu do zrozumienia: „Nauczylismy się od ciebie wszystkiego, czego nam było potrzeba. Teraz sobie damy radę. I Japończyk zajął jego miejsce.

Na pocieszenie ofiarowano mu inne stanowisko przy budowie sieci telegraficznej w Mandzuko. Znowu pracował od rana do nocy w niesłychanie ciężkich warunkach, niejednokrotnie rewolwerem zmuszając do posłuszeństwa rozwydrzone bandy robotników chińskich.

— Jeszcze trochę cierpliwości — mówił mu jego przełożony, oczywiście Japończyk. — Wkrótce zajmie pan naczelną stanowisko w naszej filji w Charbinie.

Tak! Właśnie przed dwoma miesiącami przyjechał z Osaka inżynier japoński i zajął to miejsce.

Od tego wypadku Szronowski przejrzał ostatecznie: stracił wszelką ochotę do odnowienia kontraktu i stanowczo odrzucił propozycję objęcia innej posady, w dodatku też niepewnej. Dość. Do Polski!

Do Polski?

IV.

— Może mi pan pozwoli odnie-sienie swoich walizek, sir?

Zygmunt Szronowski ze zdziwieniem spojrzął na człowieka, który przepchał się przez hałaśliwy tłum brudnych kulisów i spokojnie wyciągnął rękę po rzeczy.

Nikt nie zwracał uwagi na Tsi-Lu — „cudowny kwiat maku” — stojącą w drzwiach yamenu. Pełne, mocno ukarminowane usta były rozchylone w łagodnym uśmiechu, ale oczy pozostały zimne i z nieludzką nienawiścią śledziły białą kobietę.

Ustalmy prawdę

Zaledwie pojawił się w prasie komunikat PAT. o tragicznych zajęciach, które rozegrały się w dniu 16 września br. na terenie wsi Żuków powiatu hrubieszowskiego, a już następnego dnia w „Gazecie Polskiej” pojawił się napastliwy artykuł przeciwko Stronnictwu Ludowemu i Związkowi Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Jak można ustalić, a co zresztą pokrywa się z treścią komunikatu PAT, zajście zaczęło się od tego, że kiedy w dniu krytycznym zjawili się w Żukowie przedstawiciele policji w celu aresztowania osobnika, którego władze podejrzewały o działalność komunistyczną, to w domu jego natrafili na zdecydowany opór, zarówno ze strony aresztowanego, jak i jego najbliższego otoczenia, które zaalarmowało bliższych i dalszych sąsiadów, powodując zbiegowisko, na gruncie którego zaistniały warunki wspomnianych tragicznych zajęć i ich dalszych przykrych następstw.

Stwierdzamy, że wspomniany osobnik, którego miano aresztować, nie jest nam znany ani jako działacz, ani też nawet jako członek Stronnictwa Ludowego, i że na terenie wsi Żuków Koła Stronnictwa Ludowego wogóle niema i nigdy nie było. Stronnictwo Lud. więc zajęcie w Żukowie nie spowodowało i żadnej odpowiedzialności za te zajścia nie ponosi.

Stwierdzam stanowczo, że w pow. hrubieszowskim na wszystkich zgromadzeniach, organizowanych przez odpowiedzialne czynniki Stronnictwa Ludowego i Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici”, jak: Statutowe Zjazdy powiatowe, zgromadzenia rejonowe w zamkniętych lokalach, licząc niejednokrotnie po kilkaset osób, oraz wielkich zgromadzeniach pod gołym niebem, liczących częstokroć po kilka tysięcy ludzi, zwoływanych z okazji świąt i obchodów ludowych, zawsze byłem obecny i zgromadzeniom tym przez kilka lat z rzędu przewodniczyłem.

Na wszystkich tych zgromadzeniach prawie bez wyjątku, ze względu na wymaganie tutejszego terenu w przemówieniach moich publicznie, wyraźnie i szczegółowo podkreślałem głębokie różnice programowe i ideowe, odgradzając ruch ludowy od ruchu komunistycznego, oraz wyraźnie stwierdzałem, że ze względu na te różnice z komunistami współpracować nie możemy i nie będziemy.

Bezimienny autor napastliwego artykułu przytacza cały arsenał okrzyków i hasel, które radby przypisać Stronnictwu Ludowemu, czy też młodzieży „Wiciowej”.

Sądźmy jednak, że jako zawsze dobrze poinformowany korespondent wie też zapewne, że przed dniem „Święta Ludowego”, w maju br. wydana była w Zamościu ulotka prowokacyjnej treści, w której znalazł się nie mniej obfity arsenał podobnych i nawet jeszcze bardziej soczystych okrzyków i hasel, którymi obdarowywano Stronnictwo Ludowe i młodzież „Wiciowa”, i wie też zapewne, gdzie było źródło, i kto był autorem tej ulotki.

My zresztą nie potrzebujemy chyba pouczać panów z „Gazety Polskiej” o ścieżkach, którymi chadzać mogą metody prowokacji zarówno komunistycznej, jak i innej.

Praca zarówno Stronnictwa Ludowego jak też i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w powiecie hrubieszowskim opiera się na dość licznych już dzisiaj zastępie działaczy ludowych, pod względem ideowym wypróbowanych, którzy zupełnie dokładnie zdają sobie sprawę z programu i dążeń zarówno Stronnictwa Ludowego jak też i ruchu „Wiciowego”.

Z całym naciskiem podkreślamy, że **TE WŁAŚNIE OŚRODKI W POWIECIE, W KTÓRYCH OD DŁUŻSZEGO JUŻ CZASU ISTNIEJĄ I PRACUJĄ KOŁA STRON. LUDOWEGO I KÓŁA MŁODZIEŻY WICIOWEJ, ZOSTAŁY UODPOBNIONE NA WPLYWY AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ**

I INNEJ ROBOTY ANTYDEMOKRATYCZNEJ. Ośrodki te są dzisiaj zdrową ostoją ruchu ludowego w powiecie.

Poraz nie wiem już który publicznie stwierdzamy, że dążymy wytrwale i dążyć będziemy pomimo wszelkich przeszkód do odbudowy i utrwalenia w Polsce ustroju demokratycznego i z drogi tej nikt nas sprowadzić nie zdoła. Pod tym względem wszyscy odpowiedzialni tutaj przedstawiciele i działacze Stronnictwa Ludowego i ruchu „Wiciowego” jesteśmy najzupełniej jednomyślni.

Po raz nie wiem też już który publicznie stwierdzamy, że nie widzimy żadnych przesłanek, ani programowych, ani ideowych, któreby umożli-

wiały jakąkolwiek współpracę pomiędzy ruchem ludowym i ruchem komunistycznym w Polsce, to też **Z KOMUNISTAMI WSPÓŁPRACOWAĆ NIE MOŻEMY I NIE BĘDZIEMY, CHOĆIAŻBY TO, JAK WIDAĆ, NIEKTÓRYM PANOM Z „GAZETY POLSKIEJ” NAWET BARDZO DOGA-DZAŁO.** Niestety, panowie, nie możemy wam sprawić tej przyjemności. Wszelkie zaś **PRÓBY PRZYPINANIA STRON. LUDOWEMU CZY TEŻ RUCHOWI „WICIOWEMU” ŁATEK KOMUNISTYCZNYCH UWAŻAMY ZA PRZEDSIĘWZIĘCIE ŻARÓWNO NAIWNE JAK I BEZNADZIEJNE.**

L. Świdziński,

prezes powiatowy Stron. Ludowego w Hrubieszowie.

Straszliwa powódź na Filipinach

Z Manilli donoszą, że wyspa Luzon na Filipinach została nawiedzona nienotowaną dotychczas w historii Filipin katastrofą żywiołową. Nad wyspą rozszalał się tajfun, który wyrządził olbrzymie spustoszenia. W zatoce Manilla powstała wysoka fala, która zburzyła urządzenia portowe i zalała część miasta. Siła wichru była tak olbrzymia, że masy wód morskich cofnęły się w łożyska rzek, które wylały. W prowinc. Nueva Ezija i Pamanukan całe wsie zniknęły pod wodą. Dotychczas naliczono 310 zabitych, 400 osób zginęło bez-

śladu. Padły one prawdopodobnie również ofiarą żywiołowej katastrofy.

Kilka tysięcy sztuk bydła zostały zabite. Szkody wyrządzone przez tajfun nie zostały dotychczas ustalone, gdyż między poszczególnymi miejscowościami, nawiedzonymi katastrofą, brak połączeń. Tajfun szalał przez 40 godzin i przeszedł zaledwie kilka kilometrów od Manilli.

W prowincjach Nueva Beija i Pompana znaleziono dotychczas 500 zwłok, 400 zaś osób zginęło.

Pamiętaj, że w Kolekturze KAFTALA

Bydgoszcz Jagiellońska 2 Gdynia 10 Lutego 5
padają stale wielkie wygrane.

Tam padło w 36-iej Loterii

zł. **100.000,-** na nr. 194977

5 razy po zł. **10.000,-** na nr. 21864,
57551, 81418,
150988, 168493,

7 razy po zł. **5.000,-** — 19 razy po zł. **2.500,-**

36 razy po zł. **2.000,-** — 69 razy po zł. **1.000,-**

oraz wielka ilość mniejszych wygranych

Poza tym padło tam między innymi

zł. **1.000.000,-** w 26-iej Loterii
na Nr. 61415

zł. **1.000.000,-** w 31-iej Loterii
na Nr. 72450

LOS Y 1-iej KLAS Y JUŻ SĄ DO NABYCIA

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie Konto P.K.O. 304.761.

Znowu starcia z komunistami w Londynie

Niedzielną manifestacja komunistyczna we wschodniej dzielnicy Londynu doprowadziła do **licznych starć między demonstrantami i przeciwnikami politycznymi.** Pochód pod osłoną dwóch tysięcy policjantów po przejściu w niezakłóconym porządku głównymi ulicami wschodniej dzielnicy Londynu, skierował się w stronę parku królowej Wiktorii. Licznie zgromadzona w pobliżu parku publicz-

ność przerwała kordon policji i zaatakowała komunistów. Między demonstrantami i ich przeciwnikami politycznymi rozgorzała zacięta walka na pięści i laski. Policja musiała kilkakrotnie interweniować, używając pałek gumowych. Po przywróceniu spokoju w okolicy parku Wiktorii dochodziło do ponownych zaburzeń na dalszej trasie pochodu. W pewnym miejscu zaburzenia przybra-

ły tak ostry charakter, że musiano zawezwać na pomoc rezerwę policji konnej. Na komunistów rzucono z okien domów talerze, garnki i inne przedmioty. Policja aresztowała kilkadziesiąt osób. Szczególną niechęć wywołała grupa byłych uczestników wojny, maszerująca w pochodzie komunistycznym.

W jednym miejscu publiczność zaatakowała oddział komunistów niosący sztandar z godłami sowieckimi. Sztandar ten podarto w strzępy. Zaburzenia w wschodniej dzielnicy Londynu trwały jeszcze w godzinach wieczornych.

Zywcem spalił się przy ratowaniu swego mienia

W kolonii Ćmok koło Mysławia na Śląsku w czwartek ub. tygodnia wybuchł w porze wieczorowej pożar w domu Florentyny Pokutowej.

Pożar powstał na poddaszu w komórkach, które zajmowała Pokutowa. Ogień rozszerzał się w błyskawiczny sposób. Bezrobotni, zajmujący mieszkania w tym domu, rzucili się na ratunek swego dobytku, a okoliczni mieszkańcy przystąpili do akcji ratunkowej, by wspólnie ze strażą pożarną ogień ugasić.

Lokator tego domu, bezrobotny Józef Wolny, zamierzając ratować jak najwięcej swego dobytku z płonącego domu, wszedł do palącego się mieszkania, gdzie jednak stracił przytomność i spalił się żywcem. Osierocił on żonę i 6-ro dzieci.

Dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie dały sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że ogień podłożyła właścicielka domu, Pokutowa, która żyła z lokatorami w niezgodzie z tego powodu, że jako bezrobotni nie płacili czynszu. Chcąc się więc pozbyć niewygodnych ofiar kryzysu, podpaliła dom i spowodowała wielkie nieszczęście. Pokutowa aresztowana.

Pojedynek na bagnety

W osadzie Saki gm. Komory, kolo Warszawy, gospodarze 22-letni Franciszek Mrynczyński i 19-letni Józef Wiśniewski stoczyli w obecności sekundantów pojedynek na bagnety. Obaj doznali szeregu ciężkich ran twarzy, głowy, piersi i brzucha. Rannych przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie.

Kto może i jak powinien kwitować

Przepisy pocztowe postanawiają, że jeżeli za adresata kwituje odbiór przesyłki inna osoba, to osoba ta pod swoim podpisem winna określić swój stosunek do adresata, np. pełnomocnik, żona, syn itp.

Jak stwierdzono, przepis ten w licznych przypadkach nie jest jednak stosowany. W szczególności ma to miejsce przy wypłatach przekazów czekowych.

Zmierzając do usunięcia tych niedomagań Dyrekcja Poczty i Telegrafów poleca pilnowanie tego przez personel doręczający, aby kwitowanie przesyłek odbywało się w sposób prawidłowy.

59 ofiar katastrofy górniczej

Z Tokio donoszą o ciężkiej katastrofie górniczej jaka wydarzyła się w Fukuoka w południowo-japońskiej prowincji Kiuszu. Ze 105 górników, którzy zjechali do kopalni, wydobyto dotychczas 46. Istnieje obawa, że reszta górników w liczbie 59 padła ofiarą katastrofy. Dotychczas wydobyto 19 zabitych.

Wiadomości bieżące

Piątek, 16 października 1936 r.
Piątek: Teresy panny
 Wschód słońca: 6.01; zachód 16.44
Sobota: Wiktora b. Małgorz.
 Wschód słońca: 6.03; zachód 16.41
Niedziela: Łukasza ewang.
 Wschód słońca 6.05; zachód: 16.39

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK”.

Województwa centralne

SKAZANIE DEFRAUDANTÓW.

Przed sądem kregowym w Zamościu stanęli b. peborcy podatkowi R. Jaremczak i M. Matuszewski, oskarżeni o przywłaszczenie około 2.500 zł. Wina oskarżonych została udowodniona i obaj zostali skazani po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Lublinie zasiadł Jan Brona, który pełnił obowiązki sekretarza gm. Jaszczów. Brona w czasie urzędowania przywłaszczył sobie 11.000 zł. Sąd skazał go na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na lat 5.

GOSPODARZ NA CZELE BANDY KONIOKRADÓW.

Na terenie województwa warszawskiego notowano ostatnio liczne kradzieże koni. Wszczęte dochodzenie wykryło, że do bandy koniokradów należy furman Antoni Kaszubski z Sierpca, przy którym znaleziono kilka sfalszowanych świadectw końskich.

W dalszym ciągu stwierdzono, że na czele bandy stoi niejaki Brodnicki ze wsi Skepe pow. Lipno, właściciel kilkunastomorgowego gospodarstwa. Fałszowaniem świadectw trudnił się zawodowo Franciszek Pipeczyński.

Pozatem do bandy tej należało jeszcze 4 koniokradów. W czasie rewizji dokonanej u nich znaleziono kilkanaście skradzionych koni.

Wszystkich koniokradów uwięziono.

Małopolska.

UDUSIŁA SIĘ GAZEM PARA CYRKOWCÓW.

Produkujący się w cyrku w Rawie Ruskiej jazda na motocyklu małżonkowie Wilhelm i Hildegarda Gelnerowie z Katowic, w sobotę wieczorem po powrocie z cyrku do hotelu napalili w piecu i przedwcześnie zatkali komin. W niedzielę rano po bezskutecznym dobijaniu się do drzwi, wyważono je i znaleziono zwłoki Gelnerów.

ODNOWIENIE KOLEGIATY ŻÓŁKIEWSKIEJ.

Został wskrzeszony komitet parafialny, który zajmie się remontem historycznej fary żółkiewskiej. Fara ta pochodzi z 1604 roku i stanowi piękny pomnik architektury w stylu odrodzenia włoskiego. W kolegiacie tej modlił się król Jan III Sobieski, a w podziemiach jej spoczywają zwłoki najwybitniejszych przedstawicieli rodów Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich. Kościół jest silnie uszczerbiony zębem czasu. M. n. częściowemu zniszczeniu uległy świetne obrazy batalistyczne Altomontiego z XVII w. (Odsiecz Wiednia i bitwa pod Parkanami). Konserwacją kolegiaty zajął się osobiście nowomianowany proboszcz ks. Zmora.

PRZELUDNIENIE W RZESZOWSKIM.

W kołach gospodarczych i rolniczych pow. rzeszowskiego omawiana jest obecnie żywo kwestia emigracji ludności wiejskiej, powiat rzeszowski bowiem jest bardzo gęsto zaludniony i posiada znaczny przyrost naturalny, a pod względem niezabudności małorolnych zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kraju. Wśród małorolnych wsi jest około 50.000 bezrobotnych.

Kresy Wschodnie.

ARESZTOWANIE OSZUSTA ZBIERAJĄCEGO NA POMOC BEZROBOTNYM.

Policja zatrzymała w Mołodeczynie żyda Ajzera Zafranica, mieszkańca La chowicz, który od dnia 27 ub. miesiąca podając, że działa z upoważnienia władz administracyjnych, zbierał na terenie pow. mołodeczańskiego ofiary w naturze na pomoc dla bezrobotnych i pogorzalców.

Zafraniec zebrał ok. 1.110 kg ziemniaków, które sprzedał w Mołodeczynie.

SPLONEŁA KAPLICA.

W Darewie, pow. baranowickiego, woj. nowogrodzkiego wskutek zaprzeszenia ognia powstał pożar w miejscowej kaplicy rzymsko-katolickiej.

Pomimo natychmiastowej pomocy ludności i straży pożarnej, ogień strawił kaplicę doszczętnie oraz znajdujące się w niej: dwa kielichy, monstrancję, szaty liturgiczne, chorągwie i urządzenie wewnętrzne kaplicy.

Ogólne straty wynoszą przeszło 10.200 złotych.

Tak wyglądają pierwsze oznaki zbliżającego się zaziębienia: Bóle głowy, otłowiane nogi.

Weź poprostu

ASPIRIN

Produkt zaufania

Preparat wyrabiany w kraju.

Kara śmierci w Wilnie

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę Sergiusza Prytyckiego, który w czasie toczącego się procesu komunistycznego w Wilnie zranił ciężko na sali sądowej z rewolweru świadka oskarżenia Jakóba Strelczuka. Prytycki sam w czasie pościgu został ciężko ranny w brzuch.

Po wyleczeniu się w czerwcu r. b. stanął przed sądem okręgowym, który skazał go za należenie do partii komunistycznej na 15 lat więzienia, a za usiłowanie zabójstwa na karę śmierci.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd apelacyjny wydał wyrok zatwierdzający wyrok sądu okręgowego w całej rozciągłości.

Jeżeli zatem P. Prezydent Rzplitej nie skorzysta z prawa łaski to Prytycki, zostanie stracony.

Śmiercionośne cukierki

We wsi Juškowiec w powiecie zloczowskim wydarzył się niezwykle wypadek otrucia trzech osób. Do jednego z tamtejszych gospodarzy, niejakiego W. Ruczki przybył jakiś nieznanymi osobnikami, przedstawiając się jako agent, zbierający zamówienia na obrazy. W trakcie pogawędki osobnik ów wyjął z kieszeni pudełeczko z „cukierkami”, częstując obecnych: gospodarza, jego syna Antoniego oraz bawiącego przypadkowo w tej samej chałupie sąsiada gospodarza, niejakiego P. Dupelicza. W kwadrans bezpośrednio po spożyciu wymienieni nagle wśród straszliwych objawów zatrucia zachorowali.

Zanim zorientowano się w sytuacji osobnik ów ułotnił się ze wsi. Jeden z nieszczęśliwej trójki amatorów na przygodne „słodczyce”, a mianowicie Dupelicz, w niespełna pół godziny po spożyciu zmarł, ojciec zaś z synem jeszcze żyją.

Opisane zajście wywołało w całej okolicy żywe poruszenie. Wedle krążących pogłosek — tłem tego wypadku mogła być osobista zemsta odnośnie

do wspomnianego Ruczki ze strony miejscowych przeciwników. Dochodziła w toku.

*

WIARA GÓRY PRZENOSI

a wiara we własne szczęście przyciąga powodzenie, Loteria obdarza dobrobytem tych, którzy z ufnością i wytrwałością oczekują wygranej. Niezwłocznie nabądźcie los I klasy 37 Lot. Państw. w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

CENTRALA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 19.

Konto P. K. O. Nr. 7192.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Ciągnięcie 22 października. Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Uczestnicy „marszu na Skawinę” uniewinnieni

Przed sądem w Krakowie stanęło 20 uczestników demonstracji, jakie miała miejsce w Skawinie w marcu br. pod zarzutem udziału w nielegalnym zebraniu i marszu, oraz obrazy policji itp. Tło sprawy przedstawia się jak następujące:

23 marca br. kilkudziesięciu mieszkańców Tyńca, na wieść o rzekomych zaburzeniach w Skawinie, udało się do tej miejscowości pieszo z „odsieczą” dla robotników miejscowej szamotowni obłożonych przez przeciwników politycznych. Po przybyciu do Skawiny i przekonaniu się na miejscu o nieprawdziwości pogłosek,

mieszkańcy Tyńca powrócili do domu. W czasie demonstracji doszło do wykroczeń, które były przedmiotem omawianego procesu.

Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, wychodząc z założenia, że oskarżeni udali się do Skawiny, wiedzeni ciekawością, a nie chęcią dokonania przestępstwa.

Poświęcenie sztandaru w Gorlickiem

Dnia 20 września br. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła S. L. w Paszkówce pow. Gorlice. Na uroczystość tę zebrało się około 4.000 ludzi z 5-cio ma sztandarami ludowymi. Uroczystą mszę polową odprawił oraz dokonał poświęcenia sztandaru ks. kanonik Br. Michałowski, po czym odbyło się zebranie. Na przewodniczącego powołano p. Lewińskiego Tomasza. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił Martyka Franciszek, po czym odbyło się wbijanie gwoździ. Gwoździ w zastępstwie nieobecnego prezesa Wincentego Witosza wbił p. Martyka. W dyskusji zabierali głos dr. Niewola-Staszkowski, który wyzwał chłopów, aby stawali tłumnie pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, oraz p. Gańczewski Stanisław.

Pięknie deklamowały: Elżbieta Korzikowska, p. Teresa Żoldakówna i Rybówna z Ciężkowic i p. Lewiński. Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję, po czym zebrani odśpiewawszy pieśń „Gdy naród do boju” wśród okrzyków na cześć Stronnictwa Ludowego zakończyli zebranie.

Brzeźniak Władysław, Prezes
 Braniec Ignacy, Sekretarz.

Wielki proces trucicielski

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sensacyjną sprawę trucicielską. Na ławie oskarżonych zasiadli mieszkańcy Strzeszkowic pod Lublinem: Franciszka Dziegielewska, jej córka Stanisława, Katarzyna Nosowska i Szczepan Czechowski.

Dziegielewska nie mogąc pogodzić się z pastierbem Stanisławem Dziegielewskim w sprawach majątkowych, postanowiła zgładzić go ze świata. W tym celu, za poradą Katarzyny Nosowskiej (której zapłaciła 5 zł.) zwróciła się do owożarza Szczepana Czechowskiego, który dostarczył jej aresze

niku i strychniny. Trucizna podawana w pokarmach spowodowała śmierć Stanisława Dziegielewskiego.

W toku rozprawy stwierdzono, że Dziegielewska zgładziła ze światła w ten sposób swego męża oraz córkę Ewę, która spożyła truciznę przeznaczoną dla ojca. Sąd skazał Fr. Dziegielewskiego na dożywotnie więzienie, jej córkę Stanisławę na umieszczenie w domu poprawczym do czasu dojścia do pełnoletności, Nosowską na 5 lat, a Czechowskiego na 15 lat więzienia.

Laureaci Wielkiego Letniego Konkursu Polskiego Radia

1000 wybranych z pośród 44.000 „powołanych”.

Wielki Konkurs Letni Polskiego Radia zakończony! 1000 nagród rozdzielono pomiędzy szczęśliwców.

Jak już wiadomo, pierwszą nagrodę, a więc limuzynę Austin, otrzymał p. Henryk Mechanisz, zamieszkały w Warszawie, muzyk z zawodu. Ale oprócz niego są przecież jeszcze inni nagrodzeni. Drugą nagrodę — luksusowy radiodbiornik Philipsa, otrzymał p. Lucjan Małobęcki, rzemieślnik z Warszawy, do Nowego Jorku pojedzie bezpłatnie trzeci laureat p. Jan Derkacz, zamieszkały we wsi Zabłocie, koło Krasnegostawu. Podróż do Ziemi Świętej odbędzie również bezpłatnie p. Stefan Kłosowski z Warszawy.

Dalsze cztery nagrody — odbiorniki luksusowe — pójdą w Polskę do Brześcia, Gdyni, do wsi Mszaniec i aż na daleki Wołyń do Dederkały do wsi Radoszówka. Są to odbiorniki „Majestic, Ambasador, Imperator i PZT Echo.

Wycieczkę samolotem zdobył pan Hurko z Warszawy, a dwutygodniowy pobyt w uzdrowisku — Krysia Kosiorówna z Leszna i Antoni Olezyk z Lublina. Dalej idą trzy wycieczki krajoznawcze, rowery i kilkanaście kompletów pism Marszałka.

Radioprogram z Warszawy

Piątek — dn. 16. X.

6,30 Audycja poranna; 11,30 Audycja dla szkół; 12,03 Muzyka orkiestrowa (płyty); 15,15 Muzyka na instrumentach dętych (płyty); 16,30 Koncert rozrywkowy; 19,00 „Józef Siwek” (opowiadanie z ziemi Olkuskiej); 19,20 Z pieśnią po kraju; 20,00 Koncert Symfoniczny z Filh. Warsz.; 22,30 „Nowa pisownia” — skecz; 22,45 Muzyka taneczna.

Sobota — dn. 17. X.

6,30 Audycja poranna; 11,30 „Śpiewamy piosenki”; 12,03 Trójkolorowe Polskiego Radia; 14,30 Wesoła audycja dla dzieci; 15,15 Wiązanki filmowe; 16,15 „Humoreski i scherza” — w wykonaniu Orkiestry; 17,00 Koncert solistów; 17,50 „Przegląd wydawnictw” — prof. Henryk Mościcki; 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą; 19,30 Koncert rozrywkowy; 21,00 „W dzień śmierci Chopina”; 21,45 Koncert; 22,30 „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi” — wesoła audycja; 23,00 Muzyka taneczna.

Sprawy organizacyjne Stron Ludowego

POW. ŁOWICZ. Dnia 18 października o godz. 12-tej odbędzie się w Łowiczu zebranie Zarządu Powiatowego. Obecność wszystkich członków konieczna i obowiązkowa.

POW. ILŻA. Zarząd Powiatowy S. Lud. na pow. ilżecki odbędzie swoje zebranie w dniu 25 października o godzinie 1-ej po poł. w Ilży, przy ul. Kalety 18. Obecność wszystkich członków nowego Zarządu konieczna. Sprawy b. ważne i pilne.

POW. STANISŁAWOW. Dnia 18 października odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego i Zarządu Kół S. L. w mieszkaniu Ignacego Wierzbńskiego. Początek zebrania o godz. 10-tej przed poł. Przybycie obowiązkowe. Nie powinno nikogo zabraknąć. Rozpatrywane będą sprawy: uregulowania należności za legitymacje, sprawozdanie z działań ości, sprawa sztandar powiatowego, czytelnictwa ludowego, biblioteki ruchomej, urządzenia kursów politycznych organizowanych nowych kół i wolne wnioski oraz dyskusja.

(—) Ignacy Wierzbński.

Inni znów laureaci konkursu otrzymają gramofony, aparaty fotograficzne, papierońnice, zegarki, abonamenty teatralne, narzędzia rolnicze, rysunki Czermańskiego, płyty gramofonowe, nagrody książkowe, wyłączniki elektryczne, kasety z perfumierią i słodyczami itp. Firmą Gilot dostarczyła bowiem 500 kasetek, firma Wedel 100 pudeł czekoladek i cukierków.

Bydło i mięso

z dnia 13-go października 1936 r.

Opłacono w złotych za 100 kg. żywej wagi:

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	75	70 — 72
Woły mięsiste	62 — 66	58 — 62
Stadniki wytucz.	70	60 — 64
Stadniki mięsiste	60 — 63	52 — 56
Stadniki mierne	55	42 — 44
Krowy wytucz.	75	62 — 68
Krowy mięsiste	60 — 65	52 — 58
Krowy mierne	50	46 — 50
Jałówki wytucz.	55	70 — 72
Cielęta db. odżyw.	80 — 90	74 — 80
Swinie:		
ponad 150 kg.	93 — 108	—
120 — 150 kg.	88 — 93	96 — 98
100 — 120 kg.	82 — 88	90 — 94
80 — 100 kg.	78 — 82	86 — 88
mięsiste ponad 80kg.	—	80 — 84

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 26,05
100 franków francuskich	zł 24,80
100 franków szwajcarsk.	zł 122,40
100 franków belgijskich	zł 89,20
100 koron czeskich	zł 15,20
100 guldenów gdańskich	zł 100,00
100 marek niemieckich	zł 107,00

Odpowiedzi Redakcji

— P. Wiśniewski Antoni, a Hugonine, France. Opłacono do końca bież. roku z nadwyżką 10 fr. fr. na kw. I-szy 1937 r.

— P. Krzywiński Błażej, Gr. Regówka, Knihyńcize. Gazetę rozpoczęliśmy wysyłać od 1 października br. Opłacono do końca bież. roku i 65 gr na styczeń 1937 r. Nie jesteśmy pewni czy adres dobry, ponieważ nie podał WPan na pocztówce.

— P. Górecki Jan. Cena książek „Gawędziarz” 70 gr — „Gadu Gadu” zł 45. „Czar miłości” zł 1,50 po nadesłaniu 2,90 zł (łącznie z portem) książki wyślemy. Prosimy na odwrocie odcinka zaznaczyć na jaki cel.

Amerykański nurek odnalazł skarb na dnie morza

Po trzechletnich poszukiwaniach udało się nareszcie znaleźć niedaleko od Long-Island koło Nowego Jorku angielską fregatę „Hussard”, która zatonała tam w 1780 roku wioząc ładunek złota i srebra. Poszukiwania przeprowadzał znany specjalista Lake przy pomocy specjalnie skonstruowanych aparatów. Lake zastrzegł sobie wszelkie prawa do wydobytego skarbu, przy czym amerykańskie ministerstwo skarbu wymówiło sobie z góry 10 procent wartości znalezionej złota. Fregata „Hussard” wypłynęła w 1780 roku z Nowego Jorku do Anglii. Ładunek złota, znajdujący się na niej był przeznaczony dla angielskiego skarbu. Mijając tak zw. „Diabelskie wrota” fregata wpadła na rafę i w parę minut zatonała. Według dokumentów współczesnych na fregacie było 10 skrzyń czystego srebra i cztery skrzynie złota, co w sumie obecnie przedstawia wartość 4.800.000 złotych dolarów. W przeciągu 150 lat, które minęły od zatonięcia fregaty, poszukiwał jej cały szereg nurków, lecz dopiero Lake potrafił ściśle określić

miejsce, w którym się znajduje. Według dotychczasowych badań fregata leży obrócona dnem do góry i wejście do jej wnętrza będzie niesłychanie trudne.

dzenie u notariusza umowy kupna-sprzedaży, darowizny itp. nie jest bezpłatne. Wysokość wynagrodzenia za tę czynność wynosi przy wartości przedmiotu do 2.000 zł — 1½% sumy; od 2.000 do 10.000 zł wynagrodzenie to wynosi 30 zł od pierwszych 2.000 zł i 1% od reszty. Oprócz tego trzeba uiścić opłatę stemplową. Wysokość tej opłaty wynosi 4% od wartości rzeczy nieruchomości i 1% od wartości rzeczy ruchomych. Poza tym gminy miejskie lub Wydz. Powiat. pobierają 2% od wartości sprzedanego przedmiotu.

— P. A. Jachimowiczowi, Wołożyn. Numerów „Gazety Grudz.” z 1935 r. oprócz roczników, nie posiadamy na składzie. O ile chodzi Panu o całość przepisów odnośnie klasyfikacji gruntów, radzimy wrócić się do redakcji Dziennika Ustaw w Warszawie (Drukarnia Państwowa) i poprosić o odpowiednie dzienniki ustaw, zawierające przepisy i tabele. Poprzednio radzimy zapytać się o cenę. Ze szczegółami ustawy mógłby Pan również zapoznać się u adwokata, który Dzienniki Ustaw posiada.

— P. Aleks. Olezykowi i Hysowi St. Ciekawe, krótkie wiadomości dotyczące życia wsi chętnie zamieścimy, lecz wynagrodzenia, niestety, Panom przyznać nie możemy. Ciężkie warunki materialne na to nam nie pozwalają.

— P. Józefowi Kliszowi, Starania o rentę inwalidzką wojenną, za uszkodzenia w czasie wojny światowej, są dziś bezskuteczne, bo termin wnoszenia podań minął już w 1931 r. Należało poczynić starania przed 1931 r.

— P. W. B. Pawłowo Szkockie. Pełna wartość jednego miliona marek polskich z stycznia 1923 r. wynosi 250 zł za tyleż marek z lutego należy się tylko 150 zł. Spadki zwaloryzowane zostały na 60 procent pełnej wartości waloryzacyjnej, pożyczki na 10 procent, a hipoteki na 15 procent.

— P. Kowalskiemu Michałowi, prezesowi Koła Str. Lud. w Białobłotach. Radzimy Panu czytać artykuły „Gazety Gruziadzkiej”, a znajdzie Pan rozwiązanie zagadnień politycznych, które Pana tak interesują. Poza tym radzimy skomunikować się z Naczelnym Sekretariatem Stron Ludowego w Warszawie, ul. Chmielna 110. — Stronnictwo Ludowe nie tworzy t. zw. „Frontu Ludowego”, nie łączy się z komunistami i zupełnie sobie na to nie zasłużyło, że księża katolicy, czy wiście zwolennicy endecji, odmawiają święcenia sztandarów. — Ks. pułkownik Józef Panaś jest księdzem rzymsko-katolickim, wojskowym. Odprawi nabożeństwa w kościele wybudowanym na kresach za własne pieniądze. Adres jego: Dubowce, poczta Dubowce, woj. tarnopolskie.

— Abonentowi z Wojutyecz. Prosimy w przyszłości podać w liście dokładny adres, gdyż na pisma anonimowe odpowiadać nie będziemy. — Sporzą-

— P. W. B. Pawłowo Szkockie. Pełna wartość jednego miliona marek polskich z stycznia 1923 r. wynosi 250 zł za tyleż marek z lutego należy się tylko 150 zł. Spadki zwaloryzowane zostały na 60 procent pełnej wartości waloryzacyjnej, pożyczki na 10 procent, a hipoteki na 15 procent.

— P. W. B. Pawłowo Szkockie. Pełna wartość jednego miliona marek polskich z stycznia 1923 r. wynosi 250 zł za tyleż marek z lutego należy się tylko 150 zł. Spadki zwaloryzowane zostały na 60 procent pełnej wartości waloryzacyjnej, pożyczki na 10 procent, a hipoteki na 15 procent.

Notowania giełdowe

LEN.

Wilno, 12. X. Giełda Lniarska notuje w złotych zł 1.000 kg następujące ceny orientacyjne: len trzepany st. Wołożyn (nowy) basis I skala 216,50—1.330—1.370 zł; len trzepany Horodziejski 1.540—1.580 zł; Miory b. SKP sk. 216,50 1.300—1.340 zł; czesany Horodziej b. I skala 3S3,10 — 1.900—1.940 zł; targaniec moczony asort. 70-80 820—860 zł.

Przedstawiam się jako nowy



Dobra Oetkera
budyń czekoladowo-śmietankowy
Zastępstwa we wszystkich
większych miastach Polski

Niezrównana książka z przepisami Dra. A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona na 30 groszy.

Drzewa i krzewy

owocowe, ozdobne
iglaste i róże
w wielkim wyborze
polecają

A. i J. Jeske

Szkołki Drzew
Jelonek p. Suchy-
las k/Poznań

Cenniki na życzenie.

Reklama
jest
dźwignią handlu



Gospodarstwo na piaskach

Oprac. Stanisław Sienicki
60 stron druku.

Cena wraz z przesyłką zł. 2,30.

Przesyłkę uskuteczamy za poprzednim nadesłaniem należności. Pieniądze wpłacić można w każdym Urzędzie Pocztowym na konto nasze w P. K. O. Poznań, nr. 200 420

Zamówienia przysyłać należy:

Zakł. Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Gruziadzu.



Na całej
kuli ziemskiej

nie znajdzie się
człowieka który-
by nie uznał

korzyści
płynących
z ogłoszeń